

# Jerzy Konieczny

---

## Witold Noskowski - dziennikarz o młodopolskim rodowodzie : zarys biograficzny, część II

---

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (4), 47-63

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jerzy Konieczny

## **WITOLD NOSKOWSKI - DZIENNIKARZ O MŁODOPOLSKIM RODOWODZIE ZARYS BIOGRAFICZNY. CZĘŚĆ II<sup>1</sup>**

### **PO LWOWIE I KRAKOWIE - PRZEPROWADZKA DO WARSZAWY (1918-1924)**

**Na pozycji redaktora „Dziennika Powszechnego”. Obowiązki politycznego redaktora „Dziennika Poznańskiego”. Związki z warszawskim „Kurierem Porannym” i „Przeglądem Wieczornym”.**

Stanisław Wasylewski, niedawny towarzysz Noskowskiego podczas odbytej w ostatnich dniach listopada 1917 roku wycieczki do Niemiec i na zachodni front wojny, zapisał w materiale wspomnieniowym:

Z wybuchem Polski rozgląda się Noskowski za miejscem dla siebie. Niełatwo. Chodzi o to, by i Łada z „Kuriera [Warszawskiego] – J.K.] i Taper z „Zielonego Balonika” pomieścić się mogli swobodnie [...]².

<sup>1</sup> Artykuł rozszerza ramy czasowe biografii Witolda Noskowskiego opublikowanej w pierwszym numerze rocznika „Literaturoznawstwo. Historia – Teoria – Metodologia – Krytyka” (2007, s. 133–155). W publikacji tej przedstawiono lwowski okres życia Witolda Noskowskiego i lata krakowskie (1899–1918). W przypisach na stronie 134 (punkty 3–6) odtworzono listę wykorzystanej literatury przedmiotu sięgającą do dostępnych słowników biograficznych, po materiał o charakterze pamiętnikarskim, fragmenty korespondencji oraz opracowania nawiązujące do spuścizny po Noskowskim.

Niniejszy tekst przedstawia kartę warszawską i poznańską życia oraz działalności Witolda Noskowskiego.

<sup>2</sup> S. Wasylewski: *Dwaj Noskowscy, Witold i Zygmunt*. W: tenże: *Wspomnienia i szkice znad Warty*. Poznań 1973, s. 183.

Noskowski trafił do miejsca swego urodzenia jako publicysta z dobrej szkoły krakowskiej, zorientowany w polityce, literaturze i muzyce.

29 listopada 1918 roku objął stanowisko redaktora „Dziennika Powszechnego”, organu niezawisłego, poświęconego zagadnieniom politycznym, społecznym i kulturalnym. Gdy zamykał tę „kartę pracy” w 1920, wrócił pamięcią do krakowskich doświadczeń, wyrażających pogląd, że

[...] pokolenie Krakowian, przekraczające [...] granicę wieku dojrzałego będzie prawdopodobnie do końca dni swoich wspominało ostatnie dwudziestopięciolecie życia pod Wawelem, życia tak bujnego, jeżeli idzie o kulturę [...], życia, którego treścią były silniej, niż gdziekolwiek indziej sztuka i nauka, literatura i teatr, starożytnictwo i modernizm<sup>3</sup>.

Uruchomienie pamięci o powyższych składnikach owego życia nastąpiło prawdopodobnie pod wpływem spotkania przybyłego w 1919 roku z Krakowa Stanisława Lama, zaproszonego do współpracy z redakcją gazety i zachęconego przez Rudolfa Starzewskiego do kontaktu z Noskowskim. Odtwórzmy relację Lama, w której – oprócz przebiegu rozmowy – opisał on warunki pracy redaktora naczelnego:

[...] Przechodząc placem Wareckim, zatrzymałem się przed sklepem naprzeciw poczty, na którym wielki szyld obwieszczał: „Dziennik Powszechny”. O piśmie tym wspominał mi na wyjeździe [z Krakowa] Starzewski, prosząc, abym odwiedził tam Witolda Noskowskiego i oddał mu ukłony [...]. W lokalu sklepowym, poprzedzielnymi ściankami z desek, były trzy „boksy” redakcyjne i dwa administracji. Pod oknem wystawowym, na tle dużej, zamrażniętej teraz szyby siedział Noskowski w czarnym satynowym kitlu, sięgającym poza kolana, i wygrywał szybko na maszynie jakiś artykuł. Kiedy skończył zdanie i od klawisza oderwał rękę tak artystycznym ruchem jak pianista, który uderza ostatni akord – wstał zamaszyście i kordialnie przywitał się ze mną, jakbym był starym jego znajomym. Pytał o Starzewskiego, o „Czas”, o stosunki a więc o wszystko, co mu było bliskie w okresie dłuższego jego pobytu w podwawelskim grodzie [...]<sup>4</sup>.

W początkowej fazie pobytu Noskowskiego na gruncie warszawskim starał się on „przyzwyczaić do Sahary [warszawskiej]”<sup>5</sup>. Z ustaleń Stanisława Lama wynika, że

[...] nową Warszawą Noskowski [...] nie był zachwycony. Odwykł od jej powierzchowności, brania wszystkiego lekko, raził go brak przygotowania do wstępnych prac państwowych, narzekał bardzo na niski poziom pism warszawskich i nieliczne kadry utalentowanych publicystów [...]<sup>6</sup>.

Autor tych słów, który pracę wydawniczą i publicystyczną rozpoczął przed I wojną światową, w czasie studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, wzbogacał poszczególne numery „Dziennika Powszechnego” opracowaniami

<sup>3</sup> „Dziennik Powszechny” 1920, nr 108.

<sup>4</sup> S. Lam: *Życie wśród wielu*. Warszawa 1968, s. 192.

<sup>5</sup> List Witolda Noskowskiego do Józefa Korzeniowskiego z dnia 17 marca 1919, w bloku korespondencji Józefa Korzeniowskiego, historyka. Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. rękopisu 7351, t. 43, k. 59.

<sup>6</sup> S. Lam: dz. cyt., s. 193.

o charakterze szkiców biograficznych<sup>7</sup>. Witold Noskowski z pozycji redaktora naczelnego zamieścił recenzję zatytułowaną *Siedlecki o Wyspiańskim*<sup>8</sup>. Nie pominął kręgu zainteresowań muzycznych, ogłaszając artykuł pt. *Moniuszko a my. Z wywczasów estetycznych*<sup>9</sup>. Akcent polityczny pojawił się w apelu *O kresy!*, wzywającym do działań w obronie Lwowa i Wilna czasu wojny polsko-bolszewickiej<sup>10</sup>. Z taką inicjatywą wyszedł Związek Pisarzy Orła Białego, literacka organizacja pozostająca pod wpływami Narodowej Demokracji.

Prawdopodobnie odruch wspomnień krakowskich sprawił, iż Noskowski zdecydował się na wprowadzenie do dziennika pozycji pt. *Satyry Kazimierza Sichulskiego*<sup>11</sup>. Bohater tekstu – malarz, karykaturzysta utrwalił wydarzenia w bliskim mu środowisku związanym z „Zielonym Balonikiem”, co potwierdzają obrazy zatytułowane *Kabaret Zielonego Balonika*, *Sąd ostateczny* czy karykatury bywalców i bohaterów *Szopek Zielonego Balonika*, m.in. Lucjana Rydla, Wilhelma Feldmana i Stanisława Tarnowskiego<sup>12</sup>.

W artykule wyżej przywołanym umieszczono krótki komentarz:

Tekstów gadanych i śpiewanych do tych obrazeczków mogłaby dostarczyć jedynie znana i szanowana firma „Boy i Taper” z Krakowa, zamknięta, niestety, na cały czas wojny, rewolucji i innych plag egipskich [...] <sup>13</sup>.

Numery interesującego nas dziennika wzbogacane były *Listami z Wielkopolski* firmowanymi „Od korespondenta »Dziennika Powszechnego«”. Oddawały one atmosferę naukową i studencką w uczelni powstałej 1919 jako Wszechnica Piastowska<sup>14</sup>, nawiązywały do ruchliwości *W poznańskim „Zdroju”*<sup>15</sup>, a w artykule *Ze stolicy Wielkopolski* pojawił się apel:

Jeśli rola [inteligencji] ma być naprawdę zbawcza, to przynajmniej na ziemiach Wielkopolski [...] powinna stanowczo pomnożyć stokrotnie swe szczuple szeregi i pogłębić wydatnie umysłową kulturę<sup>16</sup>.

<sup>7</sup> Zob. „Dziennik Powszechny” 1919, nr 47 (*Wiktor Gomulicki*); 1919, nr 61 (*Narcyza Żmichowska*); 1919, nr 154 (*Adam Krechowicki*); 1919, nr 177 (*Ignacy Matuszewski*). Wprowadził ponadto omówienia kilku prac: 1919, nr 213–216 (*Literatura polska w oświeceniu p. Korbuta*); 1920, nr 42–45 (*Słowacki a my. Z powodu książki prof. J. Kleinera*).

Do współpracowników „Dziennika Powszechnego” należał Władysław Günther, który przeszedł praktykę literacką w miesięczniku „Museion” (1911–1912). Skorzystał z oferty wzbogacania numerów dziennika rozprawkami literackimi. Zob. dla przykładu: 1918, nr 26 (*O kulturze polskiej po wojnie*); 1919, nr 11 (*Nieliterackość Polski*); 1919, nr 179 (*Związki duchowe literackiej Polski i Francji*).

<sup>8</sup> „Dziennik Powszechny” 1919, nr 243–245. Trzykrotnie omawiał monografię Adama Grzymały-Siedleckiego o Wyspiańskim z 1909 r. w czasach swojej aktywności na terenie Krakowa. Zob. J. Konieczny: *Adam Grzymała-Siedlecki – mistrz portretu literackiego (Wokół książki o Wyspiańskim na tle krytyki epoki Młodej Polski)*. W: *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie*. Pod red. Marii Kalinowskiej [i in.]. Toruń 2006, s. 126, 128, 131.

<sup>9</sup> „Dziennik Powszechny” 1919, nr 316.

<sup>10</sup> „Dziennik Powszechny” 1919, nr 7.

<sup>11</sup> „Dziennik Powszechny” 1920, nr 286.

<sup>12</sup> Zob. reprodukcje obrazów w książce Henryka Markiewicza pt. *Boy-Żeleński* z serii „A to Polska właśnie” (Wrocław 2001, s. 43–44, 50).

<sup>13</sup> „Dziennik Powszechny” 1920, nr 286.

<sup>14</sup> Zob. „Dziennik Powszechny” 1920, nr 102, 106, 125.

<sup>15</sup> „Dziennik Powszechny” 1920, nr 178.

<sup>16</sup> „Dziennik Powszechny” 1920, nr 181.

Aby zbadać możliwości własnego udziału w „ustokrotnieniu” składników kultury umysłowej, wybrał się Witold Noskowski do Poznania w maju 1921 roku. Podjął tam obowiązki politycznego redaktora konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego”. Zdaniem Józefa Winiewiczza,

[...] ludzie, finansujący pismo, chcieli na swój sposób przeszczepić stańczykowski realizm bratniego mu, krakowskiego „Czasu” na grunt poznański [...]. Czcigodna drukarnia [...] nie nadążała technicznie za ambicjami właścicieli gazety. Gdzież jej się równać było z drukarnią krakowskiego „Czasu”. Noskowski wrócił do Warszawy<sup>17</sup>.

Zanim zamknął ten epizod kontaktu z Poznaniem, pozostawił w numerach „Dziennika Poznańskiego” dowody wyników obserwacji obcego mu dotąd terenu. Będzie to najpierw potwierdzenie zwiększania się liczebności mieszkańców miasta ludnością napływową:

Wszystko to zasililo urzędy, uniwersytet, akademię muzyczną, literaturę, sztukę, prace i chwali sobie tę najmilszą z ekspatriacji [...]<sup>18</sup>.

W lipcu 1921 roku przekazał redakcji sprawozdania z pobytu w środowisku ziemiańskim Wielkopolski. Zachwycił się zasobami biblioteki zachowanej w opisanej rezydencji. Odnotował też wrażenie z przebiegu urzędzonego w sali parafialnej zebrania członków kółka rolniczego. Prezentowane wizerunki chłopów uczestniczących w spotkaniu nasz reporter ujął tak, jakby przeniósł te sylwetki ze sceny *Wesela* Wyspiańskiego:

U chłopów zdarzają się bary niezgorzej Czepca i wąsiska jak w Mogiły. I fantazja nie lichsza [...]<sup>19</sup>.

Z pozycji zainteresowanego sprawami ogólnonarodowymi przedstawił uwagi o książce Stanisława Kutrzeby pt. *Polska Odrodzona*<sup>20</sup>. Kwestię międzynarodową poruszył w artykule *Rządzić to przewidywać. Przegląd z dziejów polityki węgierskiej*<sup>21</sup>.

Kolejne niepełne trzy lata (1922–1925) poświęcił Noskowski działalności publicystycznej w Warszawie, korzystając z możliwości współpracy z „Kurierem Porannym” i wydawanym przy tej gazecie „Przeglądem Wieczornym”. Były to organy związane z obozem piłsudczykowskim, pod redakcją Ludwika Feliksa Fryzego i Kazimierza Ehrenberga.

Rolę, jaką w tym gronie odegrał Noskowski, próbował wytłumaczyć Józef Winiewicz:

A jego poglądy polityczne, te, które jako człowiek mądry i jako bystry obserwator, na pewno miał ustalone? Zapewne był liberałem, zapewne w znaczeniu socjalnym był

<sup>17</sup> J. Winiewicz: *Witold Noskowski*. W: *Straty kultury polskiej 1939–1944*. Pod red. A. Ordegi i T. Terleckiego. Glasgow 1945, t. 1, s. 356–357.

<sup>18</sup> W. Noskowski: *Poznań jako letnisko*. „Dziennik Poznański” 1921, nr 108.

<sup>19</sup> W. Noskowski: *Rolnicy przy wspólnej pracy*. „Dziennik Poznański” 1921, nr 164. Noskowski nie wymienił nazwy miejscowości – siedziby dworu ziemiańskiego, ograniczając się do wzmianki, iż jest to „dwór parę kwadransów od Poznania”, dość daleko od wsi, gdzie „dziś jeszcze [lipiec 1921 r. – J.K.] siedzi właściciel Niemiec”. Zasoby biblioteczne dworu ziemiańskiego scharakteryzował krótko: „[...] tu biblioteka skrzętnie zbierana w kraju i zagranicą; m.in. dokumenty z podpisem księcia Józefa, Stefana Batorego, rzadkie druki krakowskie”.

<sup>20</sup> W. Noskowski: *Polska historia współczesna*. „Dziennik Poznański” 1921, nr 216.

<sup>21</sup> „Dziennik Poznański” 1922, nr 73.

konserwatystą, ale na pewno, jako bardzo rasowy, tryskający indywidualizmem Polak, czuł głęboko uczuciowo wszystkie problemy naszego narodu. Nie można ustalić do jakiego należał obozu. Dziennikarz – rzemieślnik ma on w swej tece pisarskiej artykuły polityczne, często z sobą sprzeczne. Ale nie to jest ważne co Noskowski zrobił – dla jakiegoś programu politycznego. Główną jego zasługą jest to, co zdziałał dla – polskiej kultury [...]”<sup>22</sup>.

Łamy „Kuriera Porannego” wypełniał informacjami z przebiegu obrad Ligi Narodów<sup>23</sup>. Charakter sprawozdawczy przybrały komunikaty z procesu nawiązującego do nieudanego zamachu na Piłsudskiego. Sprawcą zamachu w dniu 25 września 1921 na terenie Lwowa był Stefan Fedak (1901–1945), członek działającej w konspiracji na terenie Polski Ukraińskiej Wojskowej Organizacji<sup>24</sup>.

Wzburzenie krytyczne wywołał materiał publikowany w prowadzonej przez Noskowskiego stałej rubryce w „Przeglądzie Wieczornym” pod nazwą *Z obozu tajnych celów*. Doszukano się w nim negacji polityki wewnętrznej uprawianej przez obóz narodo-demokratyczny. Publicysta tego kręgu, Adolf Nowaczyński, nieukrywający swoich poglądów nacjonalistycznych w pełnej pasji polemicznej i charakterystycznej u niego manierze stylistycznej, z nadużywaniem złośliwych epitetów, zaatakował Witolda Noskowskiego, podkreślając niezgodę na wybrany przez publicystę związek z redaktorami pism będących na usługach obozu piłsudczykowskiego:

P. Noskowski wszedłszy do obory tajnych celów zasymilował się w tak szybkim tempie, że stara się nawet przeehrenbergować samego Ehrenberga i stać się jakby drugim Fryzejskim bykiem w oborze tajnych celów [...]. Bardzo przykro i żal, że p. Łada Noskowski zamiast prowadzić własne pismo kojące, kulturalne, międzypartyjne, łagodzące... musiał iść do obozu tajnych celów i został już tylko jednym z przednich okazów fryzyjskiej mieszanej rasy, tuczonych na zarżnięcie i trenowanych do desperackiego bodzenia rogami Endecji, tj. muru, chińskiego czy chjeńskiego, ale muru! [...]”<sup>25</sup>.

Prawdopodobnie, aby pójść za sugestią Adolfa Nowaczyńskiego, zalecającego Noskowskiemu zmianę terenu działalności publicystycznej, bohater niniejszego opracowania wybierze na powrót region wielkopolski. Przed wyjazdem do Poznania zorganizował i kierował agencją telegraficzną „East Express”, i jak wyznał Stanisław Wasylewski – „z małym rezultatem, jeszcze mniejszym zadowoleniem”<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> J. Winiewicz: dz. cyt., s. 355–356.

<sup>23</sup> Por. artykuły W. Noskowskiego w „Dzienniku Porannym”: 1922, nr 261 (*Podstępny atak Kowna na Polskę w Lidze*); 1922, nr 271 (*Co powiedzieli prawnicy Ligi o kolonistach niemieckich*); 1922, nr 273 (*Na scenie Ligi Narodów i za jej kulisami*); 1922, nr 274 (*Polska wobec Ligi Narodów*).

<sup>24</sup> Por. raporty W. Noskowskiego w „Dzienniku Porannym”: 1922, nr 291 (*Rozprawa przeciw sprawcom zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 292 (*Fedak o zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 295, 297, 298, 306 (*Z procesu o zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 303.

<sup>25</sup> (a.n.) [A. Nowaczyński]: *Z obory tajnych celów*. „Myśl Narodowa” 1923, nr 15, s. 13–14; *Zamknięcie „obory tajnych celów”*. „Myśl Narodowa” 1923, nr 28, s. 13–15.

<sup>26</sup> S. Wasylewski: *Wspomnienia i szkice...*, dz. cit., s. 183.

## LATA POZNAŃSKIE (1924–1939)

**Rodzinne środowisko. Wokół „miesięcznika wydawanego kartkami”.**

**Wobec obowiązków krytyka teatralnego „Kuriera Poznańskiego”.**

**Związki z tygodnikiem poznańskim „Tęcza” (1928–1931).**

**Pasja radiowa Witolda Noskowskiego. Końcowa faza życia**

Po krótkim epizodzie kontaktu Noskowskiego z miastem (1921–1922), zarejestrował się jako stały jego mieszkaniec, podejmując działalność na rzecz kultury miejscowego i ogólnokrajowego środowiska. Należy zaznaczyć, iż poznańskie środowisko literackie nie wydało w latach międzywojennych twórców najwyższej rangi. Mimo to w stolicy Wielkopolski rozwijało się systematycznie życie literackie<sup>27</sup>. W jego programowanie bardzo duży wkład wniósł Witold Noskowski.

Adam Grzymała-Siedlecki, jako bezpośredni świadek poznańskiej aktywności Noskowskiego w sferze kultury, pisał w pół wieku po śmierci krytyka:

Na zarybek artystyczno-literacki powstającego na tym gruncie [poznańskim – J.K.] świata twórców dobroczyńcą się stawał przez swe bogate a krytyczne odczytanie, przez fanatyczną pasję do malarstwa, muzyki, przez swe przetrzymane współzycie z epoką Wyspiańskiego [...], przez wytrawny sąd o każdym zjawisku humanistycznej cywilizacji [...]<sup>28</sup>.

Zaczął od założenia rodziny.

Jerzy Młodziejowski określił atmosferę domową mianem „postoju intelektualnego”, „kulturalnego dobrobytu” i „uniwersytetu kulturalnego”, dającego możliwości „wzrastań wśród ludzi o najwyższej kulturze patriotycznej”<sup>29</sup>. Są to sformułowania z pozycji pasierba Witolda Noskowskiego. Ojczym zawarł w 1924 roku związek małżeński z Bronisławą Wojciechowską-Młodziejowską, przyjmując na wychowanie dwóch jej synów z pierwszego małżeństwa: Jerzego i Bronisława. Ich matka, aktorka, zaangażowała się od połowy sezonu 1918/19 do Teatru Polskiego w Poznaniu i pozostała w zespole do 1930 r. Syn Jerzy był najpierw uczniem sławnego Gimnazjum im. Marii Magdaleny, ukończył uniwersytet jako geograf, uczęszczał do konserwatorium muzycznego, odbył podchorążówkę i podjął pracę nauczyciela gimnazjalnego od września 1935 r., zakładając jednocześnie własny dom. Drugi syn – Bronisław kształcił się w grze na fortepianie w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu. Z bratem zarabiał na swoje potrzeby grywaniem w teatrze.

W domu mych rodziców (przy placu Działowym nr 7, na drugim piętrze) panowała od południa do wieczora muzyka – wspominał Jerzy Młodziejowski. Broniek ćwiczył zapamiętane na dobrym pianinie krakowskiej firmy Gabryjelskiego (przywiezionym

<sup>27</sup> Por. następujące opracowania: B. Wysocka: *Kultura literacka Wielkopolski w latach 1919–1939*. Poznań 1990; A. Rogalski: *Wspomnienia i przypomnienia. Życia kulturalnego Poznania*. Poznań 1987; Z. Dworecki: *Poznań i poznaniacy w latach drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Poznań 1994.

<sup>28</sup> A. Grzymała-Siedlecki: *Rozmowy z samym sobą. Dziennik wspomnień*. Rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. II 6455, k. 153–161; cyt. k. 158–159.

<sup>29</sup> J. Młodziejowski: *Moja tatrzańska symfonia*. Kraków 1981, s. 10, 51.

przez ojczyzna spod Wawelu), ja w ostatnim pokoju przy kuchni męczyłem skrzypce. Wiele godzin spędziliśmy na wspólnym muzykowaniu [...]<sup>30</sup>.

Józef Winiewicz wspominał,

[...] że Witold Noskowski tych chłopców serdecznie kochał. Dawał im wychowanie, przekazywał swą wiedzę i umiłowanie artystyczne [...]<sup>31</sup>.

Potwierdził ten stan rzeczy pasierb Jerzy:

Miałem materialnie dostatnie warunki domowe i wiele okazji, by obracać się od młodzińskich lat w środowisku profesorów i docentów naszego uniwersytetu, artystów wszelakich dziedzin, niezmiernie interesujących ludzi z całej Polski [...]. Codzienne obcowanie z Ojczyzną wprowadziło mnie w sferę krakowsko-łódzką [...]. Wychowałem się realnie w Poznaniu, idealnie w Krakowie [...]<sup>32</sup>.

Niech opiekuńczość ojczyzna potwierdzą jego własne relacje przekazane w latach 1932–1935 drogą korespondencji adresowanej do Adama Grzymały-Siedleckiego<sup>33</sup>. Oto wybrane z rękopisów, nigdzie dotąd nie wykorzystywane, fragmenty listów.

List z 10 listopada 1932 r.:

Obaj synowie moi jutro idą do wojska. Bardziej z tego rad. Bałem się, że ich zaliczą do nadkontyngentu. Śmiać mi się chciało, ale niezbyt wesoło, gdy ten i ów znajomek ofiarowywał mi się z tym, że „przez stosunki” może dałoby się tego czy drugiego „uwolnić”. Że też my ciągle jeszcze żyjemy kategoriami niewoli i to tak bardzo! Nikt za nas Polski nie obroni, o tym mało kto myśli, chociaż to tak samo proste, jak to, że nikt za nas Polski nie utrzyma [...]<sup>34</sup>.

List z 14 października 1933 r.:

Chłopcy wrócili z wojska, Broniek wspaniale jako podchorąży-sierżant, więc z najwyższą osiągalną rangą, Jurek nie tak górną, jako porządną plutonową. Ale Jurek za to został przyjęty na urzędnika kontraktowego do wojskowego Instytutu Geograficznego i jest już w Zakopanem, wysyłany przez tenże Instytut, czyli ma, na psa urok, drogę otwartą do pracy naukowej [...]<sup>35</sup>.

List z 5 stycznia 1935 r.:

Nasz Jurek za parę dni zdaje doktorat jako geograf. I pomyśleć, że to prawie wczoraj puszczałem z nim na sołackich stawach łódki podwodne [...]. Młodszy, Broniek, kończy demolować trzecie pianino, na którego szczątkach dojedzie z wiosną do wirtuozowskiego dyplomu w konserwatorium poznańskim [...]<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> J. Młodziejowski: *I takeśmy sobie muzykowali*. W: *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*. Red. T. Kraszewski i T. Świtła. Poznań 1973, s. 553.

<sup>31</sup> J. Winiewicz: dz. cyt., s. 355.

<sup>32</sup> J. Młodziejowski: *Moja tatrzańska symfonia*, dz. cyt., s. 50–51.

<sup>33</sup> Listy przechowuje dział zbiorów specjalnych Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy, sygn. rkpsu 997 II, 518 III/1, 518 II/2.

<sup>34</sup> Sygn. rkpsu. 997 II.

<sup>35</sup> Sygn. rkpsu 518/II.

<sup>36</sup> Sygn. rkpsu 997.



List z 11 maja 1935 r.:

Dziękuję Ci osobno za niesłychaną depeszę gratulacyjną dla Jurka [...]. Promocja [doktorska – J.K.] była bardzo piękna [...], następnie odbyła się u nas filizanka stojącego barszczu i kawałek stojącej kielbasy dla najbliższych przyjaciół i rodziny, która rojno i strojno z najdalszych stron b[ylej] Galicji zjechała. A że Broniek zdał równocześnie dyplom wirtuozowski w Konserwatorium, przeto dla oszczędności [...] ryczałtem, a jednym barszczem dwa urzędowe papierki oblali [...]<sup>37</sup>.

Witold Noskowski przeżywał w tym czasie nieoficjalne dziesięciolecie kierowania „Działem kultury i sztuki” w „Kurierze Poznańskim”, w obiegu społecznym nazwanym „miesięcznikiem wydawanym kartkami”. Gromadzono w nim materiały kulturalno-literackie w rubryce całostronicowej, wypełnianej rozprawami, esejami, recenzjami z książek i drobnymi notatkami, przy zachowaniu takiego układu – jak to odczytał Stanisław Wasylewski –

[...] aby w ciągu jakiegoś miesiąca uwzględnione, omówione być mogły najważniejsze zjawiska i problemy kulturalne ziem wchodzących w skład państwa polskiego<sup>38</sup>.

Wchodząc do zespołu redakcyjnego „Kuriera Poznańskiego”, po przyjęciu oferty Mariana Seydy, dziennikarza, publicysty, senatora, polityka endeckiego, sprawującego szefostwo nad czołowym pismem Narodowej Demokracji w Polsce, Witold Noskowski nie zatajał swojej postawy intelektualisty odcinającego się od programów politycznych, wyznających zasadę niezawisłości poglądów. Stanisław Wasylewski podał,

[...] iż umowa redakcji z Witoldem Noskowskim polegała [...] na wzajemnym zaufaniu redakcji i współpracownika. Nie skrepowano redaktora jakimiś warunkami zastrzegając, wcale ogólnikowo, że będzie się starał zgrupować wokół „Działu” szerokie grono współpracowników z rozmaitych stron Rzeczypospolitej, że będzie unikał konfliktów z kierunkiem politycznym pisma w ich doborze [...]<sup>39</sup>.

2 września 1925 roku poinformowano czytelników gazety w rubryce „Od redakcji”, iż powierzono Witoldowi Noskowskiemu poza organizacją „Działu kultury i sztuki” czuwanie nad jego treścią oraz objęcie stanowiska krytyka teatralnego<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Tamże. W efekcie wskazanych zabiegów Witolda Noskowskiego pasierb Jerzy złożył w 1935 doktorat z filozofii i geografii, przekazywał notatki i artykuły krajoznawcze do „Kuriera Poznańskiego”, opracowywał w radiu słowno-muzyczne audycje, komponował ilustracje muzyczne do różnych sztuk teatralnych. Bronisław z kolei był m.in. kierownikiem muzycznym w Teatrze Polskim w Poznaniu, korepetytorem solistów w tamtejszym Teatrze Wielkim, od 1937 dyrygentem tego teatru (zob. *Słownik biograficzny teatru polskiego*. T. 1: 1765–1965. Red. Z. Raszewski. Warszawa 1973, s. 450).

<sup>38</sup> S. Wasylewski: dz. cyt., s. 184.

<sup>39</sup> Tamże. W innym miejscu i czasie piszący te słowa skoncentrował badawczą uwagę na sposobach wypracowywania przez Witolda Noskowskiego kontraktów z autorami deklarującymi swój udział w dostarczaniu różnych opracowań do „Działu kultury i sztuki”. Chodzi tu o mój artykuł z 1996 roku pt. *Witold Noskowski przy biurku redakcyjnym „Kuriera Poznańskiego” w latach 1925–1939 (w świetle korespondencji publicysty i wspomnień świadków jego działalności)*. „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Filologia polska”, z. 18 (1995), s. 25–39 oraz publikacji z 1997 roku pt. *Poznańska karta pracy redakcyjnej Witolda Noskowskiego w latach 1925–1939*. W: *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX i XX wieku*. Pod red. M. Kosmana. T. 3. Poznań 1997, s. 132–144. Zamieszczono w nich wypisy z listów Witolda Noskowskiego do Adama Grzymały-Siedleckiego z lat 1924–1939, do Władysława Orkana z lat 1925–1927, z tego okresu do Waclawa Borowego, do Macieja Szukiewicza z lat 1926–1929 oraz Ignacego Chrzanowskiego z lat 1935–1939. Przy ich wyborze starałem się potwierdzić fakt, iż każdy jego list z zamówieniem felietonu jasno wyklądał autorowi, o co redaktorowi chodzi.

<sup>40</sup> „Kurier Poznański” 1925, nr 202.

31 grudnia tego samego roku umieszczono w omawianej rubryce pierwszą próbę zbilansowania osiągnięć działu redakcyjnego:

Reorganizacja „Działu kultury i sztuki” była zamierzona w dwóch kierunkach: 1. informowanie czytelnika o pracy kulturalnej w Wielkopolsce i Pomorzu, 2. informowanie o pracy kulturalnej w innych dzielnicach Polski. Dział nasz obejmuje od tego czasu felieton naukowo-literacki w wydaniu wieczornym, oraz codzienną stronicę w tymże wydaniu, a przechodzi w miarę potrzeby na wydanie poranne [...]<sup>41</sup>.

Powyższy tekst wprowadził wykaz uczonych, literatów i artystów, obejmujący nazwiska 25 osób z Poznania, 9 z Warszawy, 6 ze Lwowa, 2 z Krakowa, 2 z Paryża i po jednej osobie z Rzymu, Pragi, Piotrkowa Trybunalskiego i Poręby Wielkiej. Osoby te dostarczyły głównie felietony, w tym liczbę 23 felietonów naukowych, 8 z zakresu sztuki i ochrony zabytków, 7 muzycznych, 11 teatralnych, 25 literackich i naukowo-literackich.

Stałym składnikiem uzyskanych materiałów była informacja. Wskazano na tę praktykę w sprawozdaniu z 1927 roku:

Na pierwszym miejscu stawiamy jako dziennikowi przystało – informacje. Staramy się, aby czytelnik otrzymał z każdej dziedziny jak najwięcej faktów i to faktów bieżących.

Rozbiór ich stanowi drugą troskę naszych współpracowników, którzy fakty szeregują i krytycznie oświetlają, aby czytelnik poznał ich związek i rolę w narodowej kulturze [...]. Nie zaniedbujemy wszakże kultur zagranicznych, kładąc szczególny nacisk na pokrewne nam kultury łacińskie [...]<sup>42</sup>.

Sprawozdanie z roku 1933 zawierało akcent nadziei,

[...] iż przyszły historyk kultury polskiej w naszych czasach nie będzie mógł pominąć milczeniem pracy, jaką nasz „Dział kultury i sztuki” na tym odcinku wykonał przez popularyzację wyników naszej wiedzy [...]<sup>43</sup>.

Do tej oceny przydatna będzie pamięć o spisie nazwisk zarejestrowanych współpracowników: 38 z Poznania, 7 z Warszawy, 3 ze Lwowa, 5 z ośrodków zagranicznych, 6 z terenów Wielkopolski i Pomorza.

Piętnastą rocznicę istnienia „Działu kultury i sztuki” udaremnił nagły najazd hitlerowców na Polskę.

przypomniał Stanisław Wasylewski<sup>44</sup> i opisał uwarunkowania z tym związane:

Pismo przestało wychodzić, współpracownicy, którzy nie zdążyli usunąć się z miasta, narażali się na aresztowanie. Do tych ostatnich należał redaktor „Działu kultury i sztuki”, który ofiarą życia opłacił swą decyzję. Wieść ta wywołała w całej Polsce żałobny odgłos, a w Poznaniu, gdzie najowocniej pracował, szczególnie poruszyła młodych studentów humanistów, którzy składali numery „Działu” w roczniki, dając dowód, jak cenne były dla nich przedsięwzięcia Witolda Noskowskiego<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> „Kurier Poznański” 1925, nr 379, s. 7.

<sup>42</sup> „Kurier Poznański” 1927, nr 597, s. 8.

<sup>43</sup> „Kurier Poznański” 1933, nr 5.

<sup>44</sup> S. Wasylewski: dz. cyt., s. 186.

<sup>45</sup> Tamże.

W tych rocznikach mógł jego czytelnik wczytać się w materiał recenzyjny, rejestrujący objawy życia teatralnego Poznania i kraju. Dysponujemy dzisiaj wnikliwą analizą felietonów teatralnych Witolda Noskowskiego w pracach Dobrochny Ratajczakowej<sup>46</sup>. Dopatrzyła się w nich „notatek z teatralizacji lektury działu scenicznego”, „rejestracji i oceny tego, co zobaczył i w czym uczestniczył”, za wyjątkowo interesujące uznając niektóre recenzje w całości poświęcone analizie aktorstwa<sup>47</sup>.

Na wysoką wartość wypowiedzi o recenzyjnym charakterze pióra Noskowskiego wskazał Adam Grzymała-Siedlecki w liście pisanym do przyjaciela dnia 21 marca 1930 r.:

Rozczytuję się w Twoich kapitalnych recenzjach. Będziesz szkodnikiem kultury, jeśli ich nie wydasz w książce. My wszyscy piszemy tylko od strony literatury, a jedynie Ty i od strony teatru. Twój nekrolog Żelazowskiego powinni dawać na obowiązującą lekturę w szkołach dramatycznych, jak zresztą każdą Twoją recenzję. Twoja uporczywa skromność łukiem stykająca się z magnackim „stać mnie na to”, by się obejść bez rejestru w literaturze, jest to już pewną postacią sobkostwa, bo pozbawia wiedzę całą masę tych, co tylko w tomie to mogliby przeczytać. Boję się, że cierpkie to, com napisał, ale to Twoja wina: nie pisz tak świetnie, to przyjaciel nie będzie się wściekał, że to przepada<sup>48</sup>.

Witold Noskowski nie wstrzymywał się z odpowiedzią, pisząc w następnym dniu:

Stanowczo przeceniasz moje wypracowania teatralne! Nie ukrywam, że piszę je bardzo chętnie, a to od czasu, gdy przeczytałem dokładnie wszystkie książki nieboszczyka Józefa [chodzi o żyjącego w latach 1849–1928 Józefa Kotarbińskiego – J.K.], pisane o aktorach i przekonałem się, że nikt z nich nie będzie miał żadnego wyobrażenia, jak ten aktor wyglądał i jakimi środkami grał. To mnie skłoniło do prób opisywania aktorów, które to próby są zresztą tak samo beznadziejne, jak próby opisywania kwiatów: tu chyba tylko malarstwo i gramofon z filmem by coś pomogły [...]<sup>49</sup>.

Tymczasem Dobrochna Ratajczakowa, po lekturze felietonów teatralnych Noskowskiego stwierdziła, iż

[...] odczytujemy [...] w tych recenzjach zachwyt nad czystą sztuką aktorską [...]. Spotykamy cały szereg uwag technicznych na temat dykcji, sposobu mówienia wiersza, gry rekwizytem, ruchem ręki w siedemnastowiecznym kostiumie; napotykamy wnikli-

<sup>46</sup> Zob. D. Ratajczakowa: *Fotel recenzenta. Witold Noskowski. Jerzy Koller. Konstany Troczyński*. Poznań 1981; taż: *Czas terażniejszy recenzenta – czas terażniejszy teatru*. W: *Szkice o krytyce teatralnej*. Pod red. E. Udałskiej. Katowice 1981; taż: *Noskowski Witold Jan Tadeusz (1874–1939)*. W: *Słownik badaczy literatury polskiej*. Pod red. J. Starnawskiego. T. 5. Łódź 2002.

<sup>47</sup> D. Ratajczakowa: *Fotel recenzenta...*, dz. cyt., s. 35, 37.

<sup>48</sup> Cyt. za: M. Michorówna: *Witold Noskowski jako krytyk teatralny*. Praca magisterska złożona w zbiorach specjalnych Instytutu Filologii Polskiej UAM. Poznań 1961, sygn. M-774, s. 61.

<sup>49</sup> List Witolda Noskowskiego do Adama Grzymały-Siedleckiego z 22 marca 1930 w zbiorach specjalnych Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy (sygn. rkpsu 518/I).

Jeszcze rok wcześniej, 5 stycznia 1929 r., pozostając w kontaktach korespondencyjnych z Maciejem Szukiewiczem, był ostrożniejszy w promowaniu felietonistyki teatralnej: „Zupełnie rozumiem Twoją chęć wyrwania się od recenzji teatralnych. Mam w nich bardzo miłe warunki, zupełną swobodę, wyłączną decyzję o całej polityce teatralnej, a dałbym sto złotych miesięcznie, aby się od tego uwolnić. Przede wszystkim dlatego, że krytyka jest dzisiaj rzucaniem grochu o ścianę. Żadnego wpływu nie ma. Nigdzie. Publika idzie sama ścieżką kinowo-cyrykowaną, teatr musi iść za nią, a gdy nie idzie, to dopłaca [...]” (M. Szukiewicz: korespondencja z lat 1889–1940. Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkpsu. 8816 III, t. 4, k. 5).

we analizie aktorskich możliwości i reżyserskich decyzji obsadowych – w stosunku do charakteru dramatu [...]”<sup>50</sup>.

Autorskie opracowania Noskowskiego z przeznaczeniem do zeszytów „Tęczy” poświęcone były między innymi:

- wyrażeniu negatywnego stanowiska wobec agitacji na rzecz ożywienia rynku filmowego<sup>51</sup>;
- promowaniu publikacji o pamiętnikarskich wartościach *Żywota Mikołaja Srebrenpi-sanego* Emila Zegadłowicza oraz „monografijce rodziny” w opowieści Jerzego Bandrowskiego<sup>52</sup>;
- odtworzeniu historii inscenizacji *Kordiana* Słowackiego i *Wyzwolenia* Wyspiańskiego<sup>53</sup>;
- nawiązaniu do trzydziestolecia pracy Wojciecha Brydzińskiego<sup>54</sup>;
- zrecenzowaniu sztuki Stanisławy Przybyszewskiej (*Sprawa Dantona*) oraz sztuki Zofii Nałkowskiej (*Dzień jego powrotu*)<sup>55</sup>;
- omówieniu sytuacji w teatrach polskich w powiązaniu z konfliktem wywołanym przez politykę repertuarową Związku Artystów Scen Polskich<sup>56</sup>.

W swoim „nie” wobec kina wyraził dezaprobatę dla ograniczeń fabularnych w obrazie kinowym:

Tak jak człowiek, aparatem rentgenowskim widziany, zmienia się w kościotrupa, taki sam szkielet zostaje z arcydzieł literatury, gdy popatrzymy na nie przez soczewkę kinoaparatu. Nie ma myśli, nie ma subtelniejszych uczuć, które docierają do nas za pośrednictwem słowa. Zostały najgrubsze zarysy fabuły, z najgrubszą namacalnością w obraz ujęte [...]”<sup>57</sup>.

Odwolaniem do filmów amerykańskich skrytykował obecny w nich „drażniący erotyzm” oraz oznakę „walki z potęgą kapitału, nie mówiąc już o całym splocie interesów materialnych, który się z kinem łączy [...]”<sup>58</sup>.

W rekonstrukcji historii inscenizacji *Kordiana* uwzględnił spektakle przygotowane przez Kotarbińskiego w Krakowie (1899), Grzymały-Siedleckiego w Krakowskim Teatrze Ludowym (1917), T. Trzczińskiego (1924), Osterwy (1930/31) w Teatrze Narodowym i Schillera we Lwowie (1931).

W opracowaniu Siedleckiego dostrzegł redukcję scen:

Rozpoczął się od sceny zamkowej, z opuszczeniem całej „prehistorii”, tj. domu rodzinnego i wędrowek [...]. Publiczność znalazła smak w tej redukcji – sprawozdawcy woleli fragmenty poprzednie.

<sup>50</sup> D. Ratajczakowa: *Fotel recenzenta...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>51</sup> „Tęcza” 1928, z. 6 (*Obraz czy romans?*); 1930, z. 12 („Sex appeal” czyli dusza Hollywoodu).

<sup>52</sup> „Tęcza” 1928, z. 46 (*Książka prawdy i marzeń*); 1928, z. 47 (*Książdż Kano*); 1930, z. 19 (*Wieś mojej matki i co z tego wynikło*).

<sup>53</sup> „Tęcza” 1931, z. 1 (*Życie teatralne*); 1931, z. 49 (*Życie teatralne*).

<sup>54</sup> „Tęcza” 1931, z. 14 (*Życie teatralne*).

<sup>55</sup> „Tęcza” 1931, z. 17, z. 19.

<sup>56</sup> „Tęcza” 1931, z. 51/52 (*Zaczęło się trzęsienie ziemi*).

<sup>57</sup> Jak przypis 50.

<sup>58</sup> Tamże.

Przywołując inscenizację *Wyzwolenia* nawiązał do ich realizacji w roku 1903, łódzkiej – przygotowanej przez Zelwerowicza, i krakowskiej z 1931 r., wznowionej na rocznicę 11 listopada. Zainteresował się sposobami odtworzenia scen z Maskami. Chcąc podkreślić, iż Zelwerowicz „obmyślił to najbardziej sugestywnie”, zauważył, iż

[...] na krakowskiej premierze Maski były postaciami realnymi. Ukazywały się w trochę tylko przyćmionym świetle, manewrowały po pokoju o czworgu drzwiach, wchodząc i wychodząc „jak żywi ludzie”.

Reinscenizacja z 1931 roku wprowadziła wersję,

[...] wedle której Maskami są uczestnicy grup składających się na „Polskę roku 1903”. Są widzialni [...], wyrazem twarzy oraz gestem dopowiadają swoje wykrzykniki i pytania.

Tymczasem u Zelwerowicza

[...] tę samą scenę, zagraną w jakiejś ciemnej, nieokreślonej przestrzeni, niby w lochu, Maski, czarno okute, ukazały się oczom tylko wtedy, gdy zapalały się lampki elektryczne, którymi każda zjawia oświetlała sobie twarz, zaczynając mówić. Były to jakby chodzące twarze bez ciał. Każdy musiał zrozumieć, że na Konrada napierają jego własne myśli – twierdzenia i przeczenia, które zasłyszał, o których wie, że istnieją i z którymi walczy w sobie samym [...]<sup>59</sup>.

Przypomnienie owoców trzydziestopięciolecia pracy Wojciecha Brydzińskiego, aktora występującego głównie w warszawskim Teatrze Polskim i spełniającego się w rolach z repertuaru klasycznego, posłużyło Noskowskiemu do kolejnej krytycznej wypowiedzi o słabościach „X” Muzy:

Dobrzy aktorzy dają nam pełną ulgi pewność, że walka między teatrem a chrypiącą fotografią jest już rozstrzygnięta. Zdaje się, że to Duhamel powiedział coś takiego: niech po tamtej stronie oceanu fabrykują kilometry filmów, niech zamykają w puszkach od konserw kilometry głosu i muzyki – nic nie zastąpi tej rozkoszy, jaką nam daje żywy człowiek, gdy przed naszymi oczyma śmieje się i płacze<sup>60</sup>.

W rubrykach pod hasłem *Życie teatralne* pojawiły się zapisy czarnego scenariusza, którego przyczyną był zatarg pieniężny wywołany między teatrami polskimi a Związkiem Artystów Scen Polskich. Nie podobało się redaktorowi rubryki *Życie teatralne* traktowanie autorstwa wyłącznie od strony zarobkowej. Zasygnalizował zjawisko, gdy kronikarz teatrów polskich zamiast o sztuce musi mówić o pieniądzach i o „kwestii społecznej”<sup>61</sup>.

Przywoływany w niniejszym opracowaniu Józef Winiewicz przyznał nie bez racji, że

Witold Noskowski był jednym z pierwszych polskich dziennikarzy, którzy docenili kulturalne znaczenie radia oraz jego ogromną wagę dla dziennikarstwa<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> Jak przypis 52.

<sup>60</sup> Jak przypis 53.

<sup>61</sup> Jak przypis 55.

<sup>62</sup> J. Winiewicz: *Witold Noskowski*, dz. cyt., s. 361.

Być może zachętą do podjęcia działalności w tym zakresie było uruchomienie 24 kwietnia 1927 roku rozgłośni radiowej w stolicy Wielkopolski<sup>63</sup>. Już 2 maja tego roku padła w „Kurierze Poznańskim” odpowiedź na pytanie: *Czego spodziewam się po Rozgłośni Poznańskiej*, ujęta w formę wypunktowanych zadań: „żywości, regionalizmu, poziomu i precyzji”<sup>64</sup>. O stopniu realizowania tych składników traktują uwagi Noskowskiego utrwalone w rubryce *Sam na sam z głośnikiem*, zapoczątkowanej 6 czerwca 1934 roku w „Dziale kultury i sztuki” „Kuriera Poznańskiego”. Noskowski wyszedł z założenia, że

[...] dzienniki mogą notować te czy inne produkcje radiowe, jeżeli są istotnie ciekawe dla szerszego ogółu z tych czy innych względów (tak też czyni „Dział kultury i sztuki”, prowadząc o radiofonii jedyną chyba w prasie polskiej tak często ukazującą się rubrykę sprawozdawczą)<sup>65</sup>.

W styczniowej „rubryce sprawozdawczej” roku 1935 umieścił pochwalną recenzję audycji przygotowanej przez Łucjana Kamińskiego, muzykologa, kompozytora, organizatora pierwszego w Polsce folklorystycznego Archiwum Fonograficznego. Określił jej walory, pisząc:

Konieczne trzeba zapisać choć paru słowy świetną audycję regionalną z Poznania: pieśni kaszubskie przez Łucjana Kamińskiego po mistrzowsku opracowane, przez p. Lidię Kamińską nader radiofonicznie do głośnika podane, a przez Kamińskiego wprowadzone szeregiem krótkich, a wzorowych objaśnień. Był to niemal idealny przykład, jak trzeba brać się do zasadniczych elementów podobnej audycji. Rzecz niedługa, nabita treścią, artystycznie pierwszorzędną [...]<sup>66</sup>.

Jeszcze w tym samym 1935 roku, w programie *Co słyhać przez radio? Chwilka wielkopolska w Radio*, nawiązał Noskowski do kolejnej audycji poświęconej piosenkom regionalnym w opracowaniu Kamińskiego. Zanotował słowa wykazujące ich treściową zawartość:

Opracowane przez prof. dra Łucjana Kamińskiego piosenki regionalne [...] można by określić jako „przydworowe”. Treść ich bowiem jest zaczerpnięta z życia przy dworze, bądź z bytowania stanu fornalskiego, bądź z dworskiej garderoby, gdzie młode dziewczęta, marzą i o sobie śpiewają. W pełnym treści kulturalnej wstępie rzucił prof. Kamiński kilka światła na stosunki wsi wielkopolskiej w ogóle, jako terenu pieśni ludowej [...]<sup>67</sup>.

Nie lekceważył Noskowski prób ożywienia polskiego repertuaru operowego. Odtworzył walory *Verbum nobile* Stanisława Moniuszki po wysłuchaniu transmisji radiowej poświęconej tej pozycji<sup>68</sup>. Przywołał reakcję swego stryja – Zygmunta Noskowskiego, który

<sup>63</sup> Zob. Z. Dworecki: *Poznań i poznaniacy...*, dz. cyt., s. 463–465.

<sup>64</sup> „Kurier Poznański” 1927, nr 201.

<sup>65</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 95 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

<sup>66</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 13 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*). Łucjan Kamiński wykonał ogromną, wieloletnią pracę nad przebadaniem piosenek kaszubskich po ich otrzymaniu z rąk Bernarda Chrzanowskiego, od roku 1921. Zob. „Gryf” 1922, nr 4/5 (B. Chrzanowski: *Dzieje kaszubskiej piosenki*, s. 108–109).

<sup>67</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 459.

<sup>68</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 305 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

[...] nie wstydził się powtarzać, że gdy usłyszy wstępną serenadę dla Zuzi („Jak lili-ja...”) zaczynają mu się lzy kręcić i już do końca nie może wydostać się spod rzewnego czaru tej dworkowej sielanki [...].

Od siebie dodał, iż w *Verbum nobile* jest coś z rzewności Syrokomli, coś ze żniwnego upału, „którym oblał Włodzimierz Tetmajer swoje Bronowice”. Natomiast arcypolonez *Dam ci ptaszka...* ujawnił „świątynną szlachecką fantazję”. Wyrażając pochlebną opinię o przebiegu transmisji radiowej *Verbum nobile*, zaakcentował możliwość utrwalania tego programu „do przyszłych powtórek”.

Spod pióra Noskowskiego wychodziły między innymi recenzje przedstawień najsztywniejszego teatru operowego świata – La Scali w Mediolanie<sup>69</sup>. Były one wynikiem stałego wsłuchiwania się ich autora w radiową transmisję: „Ojczym »łapał« zapamiętałe włoskie opery, które znał wyśmienicie” – notował pasierb – Jerzy Młodziejowski – dopisując:

W młodości bowiem uczył się we Włoszech śpiewu, a mając piękny baryton [...] i umiejąc sobie nadto znakomicie akompaniować na pianinie – śpiewał nam przez wiele godzin całe fragmenty włoskich oper nawet tych zapomnianych [...] <sup>70</sup>.

W tematyce recenzji muzycznych Noskowskiego odnajdujemy odwołanie do transmisji koncertów symfonicznych. Nie były one pochlebne, gdy oceniał poziom wykonania przez Orkiestrę Polskiego Radia z Warszawy. Podkreślając fakt, iż Warszawa miała monopol na te programy, ubolewał, iż

Produkcje studiowe Orkiestry P.R. sprawiały nieraz wrażenie, że zespół odcyfrowuje dopiero nuty, które znalazły się na pulpitych po raz pierwszy od dość dawna. Musiało być tak, że na wypróbowanie programu radiowego nie było po prostu czasu [...] <sup>71</sup>.

Zmiana na lepsze – jak przypuszczał – może być wynikiem udziału zespołów rozgłośni regionalnych Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna i Łodzi<sup>72</sup>.

Krytycznie oceniał Noskowski tzw. pogadanki radiowe. Dopatrzył się w nich braku rozróżnienia między słowem mówionym a pisanym:

Rzekome „pogadanki” przeważnie nie mają z mową nic wspólnego. Są to twory pisane jakimś kancelaryjno-sztubackim stylem zadań domowych. Jakieś wytarte klisze zdań i zwrotów, wyprute ze wszelkiej świeżości „referaty” [...] <sup>73</sup>.

Interesował Noskowskiego ład programowy słuchowisk w Polskim Radiu. Był zdania, by ten specyficzny rodzaj audycji radiowej stanowił „zamkniętą całość”. Argumentował i proponował zarazem:

Niech to będzie szereg scen, które składają się na obraz, niech będzie jedna scena, która sama w sobie jest pewną całością [...] <sup>74</sup>.

<sup>69</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 200 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

<sup>70</sup> J. Młodziejowski: *I takeśmy sobie muzykowali*, dz. cyt., s. 553.

<sup>71</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 265 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 329 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

<sup>74</sup> „Kurier Poznański” 1935, nr 465 (W. Noskowski: *Sam na sam z głośnikiem*).

Marian Turwid, włączony do zespołu autorów ogłaszających publicystyczne teksty w „Kurierze Poznańskim” (lata 1930–1939)<sup>75</sup>, jako czytelnik „na gorąco” pochłaniający wywody Noskowskiego na stronach *Sam na sam z głośnikiem*, potwierdził ich wartość:

Były [one] znakomitą szkołą słuchania muzyki. I były jeszcze czymś więcej: zwierzeniami zakochanego [...] <sup>76</sup>.

Wydaje się, że wykorzystane wyżej wybrane materiały przekazujące treść zawartą w ocenionej „rubryce sprawozdawczej” potwierdzają wiarygodność opinii cytowanego publicysty.

Żywy udział Witolda Noskowskiego w różnych formach życia kulturalnego Lwowa, Krakowa, Warszawy i Poznania przerwany został w wyniku napadu armii hitlerowskiej na Polskę. Cytowany na tych kartach Stanisław Wasylewski, gdy wypadło mu ocenić wartość publicystyki zamieszczonej w „Dziale kultury i sztuki” „Kuriera Poznańskiego”, podał okoliczności udaremnionych działań naszego dziennikarza na rzecz polskiej kultury literackiej.

Inny świadek sytuacji życiowej, w jakiej znalazł się Noskowski w tragicznych dniach września 1939, zanotował:

Był chyba jedynym redaktorem „Kuriera Poznańskiego”, który nie zdołał ująć z Poznania po wydaniu 3 września 1939 r. ostatniego numeru pisma. Aresztowano go zaraz po wkroczeniu armii hitlerowskiej do Poznania i zamordowano w jednym z fortów dawnej poznańskiej cytadeli [...] <sup>77</sup>.

Nie dowiemy się nigdy, dlaczego go uwięziono – pisał Józef Winiewicz – Czemu mężczyzna. Na pewno bowiem bezmyślni oprawcy sami tego nie wiedzieli. Był postacią w życiu Poznania zbyt wybitną, aby uniknąć, jak każde zarzewie polskiej myśli, jak każda ostoja polskiej kultury, skazania na zagładę [...] <sup>78</sup>.

Cieszącemu się opinią „ostoi polskiej kultury” Noskowskiemu nie poświęcono opracowania bilansującego jego warsztatowe osiągnięcia. Za niewystarczające uznać należy częściowe ujęcia biograficzne obejmujące twórczość i działalność Witolda Noskowskiego. Pozostaje do wykonania apel Romana Pollaka:

W dziejach kultury Polski przedwojennej Witold Noskowski zajmuje miejsce osobne, dotąd dostatecznie nie określone. Powojenne szkice i notatki na ten temat wystarczyć nie mogą. [...]. Witoldowi Noskowskiemu należy się od dawna wyczerpująca, źródłowa monografia <sup>79</sup>.

<sup>75</sup> Zob. bibliografię podmiotową Mariana Turwida zestawioną w książce Jana Malinowskiego pt. *Mariana Turwida twórczość i działalność*. Bydgoszcz 1987, s. 206–228.

<sup>76</sup> M. Turwid, *Światła wspomnień*. W: *Poznańskie wspominki 1918–1939*, dz. cyt., s. 263. Autor cytowanych słów stawiał pierwsze kroki dziennikarskie u redaktora Witolda Noskowskiego. W artykule *Mój nauczyciel* na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” (1972, nr 245, s. 3) stwierdził: „Gdybym miał określić najzwięźlejszą i najcelniejszą za co [go] po latach szanuję i ciągle wspominam, odpowiem bez wahania: za dobroć i mądrość [...]”.

<sup>77</sup> F. Fikus: *Dziennikarze o prasie polskiej Drugiej Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4, s. 51.

<sup>78</sup> J. Winiewicz: *Witold Noskowski*, dz. cyt., s. 362.

<sup>79</sup> R. Pollak: *Witold Noskowski*. W: *Poznańskie wspominki*, dz. cyt., s. 382.



## BIBLIOGRAFIA

- (a.n.) [Nowaczyński A.]: *Z obory tajnych celów*. „Myśl Narodowa” 1923, nr 15, s. 13–14.
- Chrzanowski B.: *Dzieje kaszubskiej piosenki*. „Gryf” 1922, nr 4/5.
- Dworecki Z.: *Poznań i poznaniacy w latach drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Poznań 1994.
- Fikus F.: *Dziennikarze o prasie polskiej Drugiej Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1978, nr 4.
- Grzymała-Siedlecki A.: *Rozmowy z samym sobą. Dziennik wspomnień*. Rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. II 6455.
- Konieczny J.: *Adam Grzymała-Siedlecki – mistrz portretu literackiego (Wokół książki o Wyspiańskim na tle krytyki epoki Młodej Polski)*. W: *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie*. Pod red. M. Kalinowskiej [i in.]. Toruń 2006.
- Konieczny J.: *Poznańska karta pracy redaktorskiej Witolda Noskowskiego w latach 1925–1939*. W: *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX–XX wieku*. T. 3. Pod red. M. Kosmana. Poznań 1997.
- Konieczny J.: *Witold Noskowski – dziennikarz o młodopolskim rodowodzie. Zarys biograficzny. Część I*. „Literaturoznawstwo. Historia – Teoria – Metodologia – Krytyka”, nr 1(2007).
- Konieczny J.: *Witold Noskowski przy biurku redakcyjnym „Kuriera Poznańskiego” w latach 1925–1939 (w świetle korespondencji publicysty i wspomnień świadków jego działalności)*. „Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Filologia polska”, z. 18 (1995).
- Korzeniowski J.: Korespondencja. Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. rękopisu 7351, t. 43 (Noskowski W.: List do Józefa Korzeniowskiego z dnia 17 marca 1919, k. 59).
- Lam S.: *Życie wśród wielu*. Warszawa 1968.
- Malinowski J.: *Mariana Turwida twórczość i działalność*. Bydgoszcz 1987.
- Markiewicz H.: *Boy-Żeleński*. Wrocław 2001.
- Michorówna M.: *Witold Noskowski jako krytyk teatralny*. Praca magisterska złożona w zbiorach specjalnych Instytutu Filologii Polskiej UAM. Poznań 1961, sygn. M-774.
- Młodziejowski J.: *I takeśmy sobie muzykowali*. W: *Poznańskie wspominki 1918–1939*. Red. T. Kraszewski i T. Światała. Poznań 1973.
- Młodziejowski J.: *Moja tatrzańska symfonia*. Kraków 1981.
- Noskowski W.: „Dziennik Powszechny” 1919, nr 243–245 (*Siedlecki o Wyspiańskim*); 1919, nr 315 (*Moniuszko a my. Z wywczasów estetycznych*).
- Noskowski W.: „Dziennik Poznański” 1921, nr 108 (*Poznań jako letnisko*); 1921, nr 216 (*Polska historia współczesna*); 1921, nr 164 (*Rolnicy przy wspólnej pracy*).
- Noskowski W.: „Kurier Poranny” 1922, nr 261 (*Podstępny atak Kowna na Polskę w Lidze*); 1922, nr 271 (*Co powiedzieli prawnicy Ligi o kolonistach niemieckich*); 1922, nr 273 (*Na scenie Ligi Narodów i za jej kulisami*); 1922, nr 274 (*Polska wobec Ligi Narodów*); 1922, nr 291 (*Rozprawa przeciw sprawcom zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 292 (*Fedak o zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 295, 297, 298, 306 (*Z procesu o zamachu na Naczelnika Państwa*); 1922, nr 303 (*Trzecia kula Fedaka znalazła się*).

Noskowski Witold: Listy do Adama Grzymały-Siedleckiego skierowane w latach 1924–1939. Biblioteka Wojewódzka w Bydgoszczy, sygn. rkps 997 II, 518 III/1, 518 II/2.

Noskowski W.: *Sam na sam z głośnikiem*. „Kurier Poznański” 1935, nr 13, nr 95, nr 200, nr 265, nr 305, nr 329, nr 465.

Noskowski W.: „Tęcza” 1928, nr 6 (*Obraz czy romans?*); 1928, z. 46 (*Książka prawdy i marzeń*); 1928, z. 47 (*Ksiądz Kano*); 1930, z. 12 („*Sex appeal*” czy *dusza Hollywoodu*); 1930, z. 19 (*Wieś mojej matki i co z tego wynikło*); 1931, z. 1 (*Życie teatralne*); 1931, z. 14 (*Życie teatralne*); 1931, z. 17; 1931, z. 49 (*Życie teatralne*); 1931, z. 51/52 (*Zaczęło się trzęsienie ziemi*).

Pollak R.: *Witold Noskowski*. W: *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*. Red. T. Kraszewski i T. Światała. Poznań 1973.

Ratajczakowa D.: *Czas teraźniejszy recenzenta – czas teraźniejszy teatru*. W: *Szkice o krytyce teatralnej*. Pod red. E. Udalskiej. Katowice 1981.

Ratajczakowa D.: *Fotel recenzenta. Witold Noskowski. Jerzy Koller. Konstany Troczyński*. Poznań 1981.

Ratajczakowa D.: *Noskowski Witold Jan Tadeusz (1874–1939)*. W: *Słownik badaczy literatury polskiej*. Pod red. J. Starnawskiego. T. 5. Łódź 2002.

Rogalska A.: *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*. Poznań 1987.

*Słownik biograficzny teatru polskiego*. T. 1: 1765–1965. Red. Z. Raszewski. Warszawa 1973.

Szukiewicz M.: Korespondencja z lat 1889–1940. Biblioteka Jagiellońska, sygn. rkps 8816 III, t. 4 (Listy W. Noskowskiego z lat 1926–1929).

Turwid M.: *Światła wspomnień*. W: *Poznańskie wspominki z lat 1918–1939*. Red. T. Kraszewski i T. Światała. Poznań 1973.

Turwid M.: *Mój nauczyciel*. „Ilustrowany Kurier Polski” 1972, nr 245.

Wasylewski S.: *Dwaj Noskowsy, Witold i Zygmunt*. W: tenże: *Wspomnienia i szkice z nad Warty*. Poznań 1973.

Winiewicz J.: *Witold Noskowski*. W: *Straty kultury polskiej 1939–1944*. Pod red. A. Ordegi i T. Terleckiego. Glasgow 1945, t. 1.

Wysocka B.: *Kultura literacka Wielkopolski w latach 1919–1939*. Poznań 1990.